

ANDRZEJ BATOR

ORCID: 0000-0003-4772-7920

Uniwersytet Wrocławski

Katedra Teorii i Filozofii Prawa

## ZAŁOŻENIE RACJONALNEGO PRAWODAWCY W POLSKIEJ DEBACIE TEORETYCZNOPRAWNEJ. PUNKT WYJŚCIA I JEGO KRYTYKA

Abstrakt: Koncepcja racjonalnego prawodawcy uznawana jest za jedno z największych osiągnięć polskiej doktryny prawniczej, a założenie racjonalności autora tekstu prawnego — za specyficzną cechę polskiej kultury prawnej. Koncepcja ta bywa jednak również krytykowana za scjentyzm i formalizm, na którym opiera swoją argumentację, a współcześnie dodatkowo za zacieranie granic władzy między polityczną legislatywą (realny prawodawca) a niezależną, apolityczną judykaturą (sędzia korzystający z założenia racjonalnego prawodawcy). Dodatkowego politycznego impetu tej dyskusji nadają obecnie polskie spory wokół reformy sądownictwa. W niniejszym tekście przywołuję historyczną dyskusję naukową, którą wywołało ukazanie się w 1973 roku pracy poznańskiego prawnika, filozofa i metodologa nauki L. Nowaka pod tytułem *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*. W tezach tej pracy oraz w krytyce, jaką ówczesnie wywołała, dostrzegam przesłanki argumentacji — ukrytej za językiem teoretycznoprawnej debaty — która jest obecna również w aktualnych polskich sporach politycznych o kształt sądownictwa. Uprawdopodobnia to pogląd, że spory o niezawisłość sędziów i niezależność sądownictwa są sporami sięgającymi centrum polskiej kultury prawnej, jej specyfiki wyrażanej przez założenie racjonalności prawodawcy.

Słowa kluczowe: racjonalny prawodawca, doskonały prawodawca, empiryczny prawodawca, tworzenie prawa, wykładnia prawa, egzegeza tekstu, błąd legislacyjny

### 1. DWIE ORIENTACJE BADAŃ NAD RACJONALNOŚCIĄ PRAWODAWCY

Koncepcja racjonalnego prawodawcy jest ważnym składnikiem dorobku polskiej nauki prawa. Mocno również zaznacza swoją obecność w dogmatyce prawa i orzecznictwie. Bywa nawet uznawana za fenomen polskiej doktryny prawnej, nieznajdujący porównywalnego potwierdzenia w światowej myśli praw-

niczej<sup>1</sup>. Racjonalność przypisywana autorowi tekstu prawnego nazywana bywa „specyficzną cechą polskiej kultury prawnej”<sup>2</sup>, co do której „w zasadzie panuje powszechne przekonanie”<sup>3</sup>, że jest nieodzowna do zrozumienia współczesnych teorii wykładni. Pojawiają się jeszcze mocniejsze określenia, takie jak „dogmat”<sup>4</sup>, „paradygmat”<sup>5</sup>, „aksjomat” niepodlegający uchyleniu w toku interpretacji prawniczej<sup>6</sup> czy też „klucz problematyki dogmatycznej w odniesieniu do współczesnych systemów prawnych”<sup>7</sup>.

Warto zauważyć pewną tendencję w polskiej literaturze teoretycznoprawnej, gdy chodzi o dziedziny, w których aplikowana jest teoria racjonalnego prawodawcy. We wcześniejszych pracach mocniej zaznaczały swoją obecność — inspirowane przede wszystkim dorobkiem L. Petrażyckiego — analizy odnoszące twierdzenie o racjonalności do prawotwórstwa. W piśmiennictwie teoretycznoprawnym okresu PRL-u liczne były opracowania o „teoriach”, „modelach” czy „zasadach” racjonalnego tworzenia prawa. Teoria racjonalnego tworzenia prawa — a głównie zasługę w jej zbudowaniu miał J. Wróblewski — dobrze wpisywała się w ówczesny kontekst historyczny. Miała bowiem docelowo służyć reformom rzeczywistej, już wtedy mocno ułomnej, praktyki prawotwórczej. Późniejsze lata przyniosły pod tym względem zauważalne zmiany proporcji. Obszerne, systemowe rozprawy teoretyczne, docelowo dotyczące realnego prawodawcy, zaczęły w polskiej literaturze tracić na atrakcyjności, ustępując miejsca rozważaniom o racjonalności prawodawcy (prawa), ujmowanej w problemowe konteksty normatywnych teorii wykładni, sędziowskiej władzy dyskrecyjnej czy charakterystyki argumentacji obecnej w dogmatyce prawa. Reorientacja ta miała istotne konsekwencje praktyczne. Kategoria racjonalnego prawodawcy — przeważająca we wcześniejszych opracowaniach teoretycznych aspirujących do kształtowania naukowego, optymalizującego modelu prawotwórstwa — z czasem zaczęła coraz mocniej zaznaczać

<sup>1</sup> L. Morawski zauważa, że popularność teorii racjonalnego prawodawcy w Polsce może dziwić, gdyż „sądy innych krajów [...] czynią to niezmiernie rzadko i założenie o racjonalności prawodawcy nie odgrywa w ich orzecznictwie większej roli” — *idem*, *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 11, s. 31. Podobnie w kontekście prawa europejskiego zob. M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, s. 92.

<sup>2</sup> M. Zirk-Sadowski, *Instytucjonalny i kulturowy wymiar integracji prawnej*, [w:] *Zmiany społeczne a zmiany w prawie*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999, s. 41.

<sup>3</sup> M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Warszawa 2002, s. 277.

<sup>4</sup> L. Nowak, *Zygmunta Ziemińskiego koncepcja interpretacji. Pewne komentarze, dopełnienia i aplikacje*, [w:] *Umysł a rzeczywistość*, red. A. Klawiter, L. Nowak, P. Przybysz („Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 5 (18)), Poznań 1999, s. 429.

<sup>5</sup> P. Kantor-Kozdrowicki, *Racjonalność prawodawcy jako paradygmat nauk prawnych*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 7, 2018, nr 1, s. 95 n.

<sup>6</sup> Z. Ziemiński, *O wynikaniu norm z norm*, [w:] *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa 1964, s. 245; L. Nowak, *Spór o definicje legalne a sposób „pojmowania prawodawcy”*, „Państwo i Prawo” 1969, nr 3, s. 514.

<sup>7</sup> Z. Ziemiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 25.

swoją obecność w uzasadnieniach orzeczeń sądowych i trybunalskich. Jeżeli nazywanie tej tendencji „zmianą” może być uznane za stwierdzenie zbyt daleko idące, to zapewne da się tu mówić co najmniej o rozszerzeniu obszarów zastosowania kategorii prawodawcy racjonalnego, o swoistej jego socjalizacji lub pozytywizacji w praktycznym dyskursie prawniczym.

Rozszerzenie to pociągnęło za sobą pewien istotny koszt doktrynalny, a nawet — co szczególnie odczuwamy w ostatnich kilku latach — koszt polityczny. Zbudowany przez teorię prawa konstrukt racjonalnego prawodawcy przestał służyć jako wyidealizowany wzorzec służący za podstawę wspierania wyłącznie realnego prawodawcy, „podpowiadania” politykom i pracownikom parlamentarnych biur legislacyjnych zmian prawa spełniających standardy tak zwanej dobrej legislacji, a stał się wzorcem postępowania prawników (sędziów, komentatorów) zaangażowanych w orzekanie. Otworzył tym drugim, względnie niezależną od prawodawcy, przestrzeń decyzyjną. Poprzez odsłonięcie dostępnych mechanizmów walidacji i egzegezy tekstów prawnych — mechanizmów legitymowanych teorią racjonalności prawodawcy — rozstrzygnięcia *de facto* sędziowskie stawały się *de nomine* decyzjami prawodawcy. Spór wokół naukowej w swojej proveniencji (analitycznej, aksjologicznie neutralnej) konstrukcji racjonalnego prawodawcy przesunął się tym samym w centrum sporu doktrynalnego i politycznego: o granice wewnątrz trójpodziału władz; o polityczność państwa vs. niezawisłość sędziowską itd. Teoria prawodawcy racjonalnego stała się „założeniem”, a nawet — zdaniem niektórych — „domniemaniem”, przyjmowanym w dogmatycznej i orzeczniczej praktyce zawodowej, legitymującym wysiłki prawników w obszarze walidacji i egzegezy tekstu.

W niniejszym artykule wyrażam pogląd, że konflikt między „realnym” prawodawcą a środowiskiem prawniczym, odwołującym się w swoich analizach tekstów prawnych do „założenia” o racjonalności, od samego początku wpisany był w debatę nad teorią prawodawcy racjonalnego. Upływ czasu zmienił tylko jedno — spór, kiedyś obejmujący wąską grupę teoretyków prawa, obecnie objął szerokie rzesze prawników, polityków i dziennikarzy. Zmienił się oczywiście język debaty, poziom emocji, jednak istota tego sporu pozostała. Aby uzasadnić tę tezę z szerokiej dyskusji, jaka toczyła się — i nadal się toczy — wokół tej problematyki w polskiej teorii prawa przez ostatnie kilkadziesiąt lat, pozwolę sobie sięgnąć tylko do jednej jej fazy, w mojej ocenie szczególnie jednak znaczącej, jaką było opublikowanie w 1973 roku pracy L. Nowaka *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, oraz do bezpośredniej krytyki, jaką wywołały w części środowiska naszej dyscypliny tezy tej rozprawy. Praca poznańskiego prawnika, filozofa i metodologa nauki zbudowała pewien sposób myślenia o racjonalności prawa i prawoznawstwa, kontynuowany następnie w jego własnym otoczeniu naukowym, z kolei krytyczna reakcja pochodziła głównie z toruńskiego środowiska teorii prawa, dlatego też pozwoliłem sobie różnice w podejściu do problematyki podjętej w niniejszym tekście nazwać wariantem „poznańskim” i „toruńskim”.

## 2. TEORIA RACJONALNEGO PRAWODAWCY. WARIANT POZNAŃSKI

Pracę L. Nowaka pod tytułem *Interpretacja prawnicza* można uznać za swoisty „akt fundacyjny” współczesnej polskiej debaty nad koncepcją prawodawcy racjonalnego<sup>8</sup>. Była ona wielokrotnie przywoływana i komentowana w krajowej literaturze. Dlatego pominię rozbudowane założenia oraz poszczególne tezy tej dobrze znanej pracy. Bardziej interesujący jest dla mnie fenomen jej oddziaływania na współczesną naukę prawa i praktykę prawniczą. Ważny sygnał co do takiego kierunku obrotu spraw znaleźć można w konkluzji, do której dochodzi sam autor, a mianowicie, że wyjściowo przyjęty przez niego „model wyjaśniania przez idealizację i konkretyzację nie stosuje się do interpretacji prawniczej”, albowiem „jej przesłanki nie są sprawdzane empirycznie”<sup>9</sup>. Ta prawnicza specyfika miała brać się stąd, że interpretacja dokonywana w ramach dogmatyki prawa (bo do tego sprowadzane jest tytułowe prawoznawstwo) powodowana jest pozapoznawczymi zadaniami stawianymi przed prawnikami. Interpretacja prawnicza ma bowiem postać wykładni adaptacyjnej. Podporządkowanie postępowania prawników takiemuż zadaniu wymuszane jest, zdaniem autora, społeczną rolą prawoznawstwa, jego mocnym związaniem z praktyką społeczną<sup>10</sup>. Z upływem lat ten odnotowany przez L. Nowaka związek potwierdzony został coraz liczniejszymi przywołaniami założenia o racjonalności prawodawcy — w szczególności w trudniejszych przypadkach orzeczniczych — w uzasadnieniach rozstrzygnięć polskich sądów i trybunałów.

Konkluzja ta otworzyła drogę do usytuowania elementów składających się na zawartość teorii racjonalnego prawodawcy (cech wiedzy i preferencji prawodawcy) już nie jako założeń badawczych empirycznej teorii wyjaśniającej interpretacyjne zachowania prawników, lecz jako „formalnego” założenia legitymizującego operatywne działania podejmowane w procesie wykładni prawa, a następnie obejmującego również inne czynności z zakresu egzegezy tekstów (wnioskowania, usuwania kolizji) oraz rozstrzygania problemów walidacyjnych<sup>11</sup>. Teoria wyja-

<sup>8</sup> Wcześniej (Poznań 1968) ukazała się praca *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, w której autor zaprezentował zręby swojej teorii, podtrzymywanej i rozwijanej również w późniejszych opracowaniach. Monografia z 1968 roku oparta była jednak na metodologicznych założeniach hipotetyzmu K. Poppera, z których L. Nowak w następnych latach zrezygnował, zastępując je bliższą marksizmowi metodą idealizacji — konkretyzacji. Wyrazem tej modyfikacji była już praca z 1973 roku.

<sup>9</sup> L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 178.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 179–180.

<sup>11</sup> Z. Ziemiński w swoim dziele *Problemy podstawowe prawoznawstwa* najbardziej rozbudowaną charakterystykę konstrukcji racjonalnego prawodawcy przedstawia w rozdziale 5 pod tytułem *Fakty prawotwórcze oraz reguły ich egzegezy*, a w szczególności w jego pkt 5.3.5. *Rola reguł egzegezy w ramach rozwiniętej koncepcji źródeł prawa* (zob. s. 268 n.).

śniania, która pierwotnie miała aspirować do argumentacji w sporze o naukowość prawoznawstwa, przekształciła się w argument użyteczny w zawodowej pragmatyce uzasadniania podejmowanych decyzji. Racjonalny prawodawca nie jest już idealizacją prawodawcy realnego — metodologicznym założeniem ujawniającym głęboką strukturę nauki, lokalnym odpowiednikiem „prawa naukowego”, przydatnym w procesie poznawania/wyjaśniania faktycznych czynności interpretacyjnych prawnika, ale tworem myśli prawniczej, operatywną konstrukcją pojęciową, która — jak powiadał Z. Ziemiński — „ma takie cechy, jakie mu z założenia przypiszemy”<sup>12</sup>. Poszukiwania empirycznej teorii prawodawcy ostatecznie zaprowadziły L. Nowaka i poznańską szkołę teorii prawa na grunt spragmatyzowanej, normatywnej teorii postępowania prawniczego. To ten właśnie teoretyczny „moment” okazał się, moim zdaniem, dla polskiej teorii prawa przełomowy — zamknął dysputy wokół naukowości prawoznawstwa i otworzył przestrzeń dla rozważań o optymalizacyjnej funkcji twierdzeń teorii prawa wobec dogmatyki prawa i praktyki prawniczej. Założenie o racjonalności prawodawcy, delegitymizowane w obszarze epistemologii prawniczej, znalazło dla siebie nowe miejsce w rzeczywistej praktyce prawniczej. Ujawnione przez L. Nowaka i wydobyte z „głębokiej struktury prawoznawstwa” założenie racjonalności prawodawcy posadawione zostało na jego „powierzchni”<sup>13</sup>. Można to nazwać pragmatycznym przełomem w podejściu polskiego prawoznawstwa do teorii racjonalnego prawodawcy albo też przejściem naukowego konceptu „racjonalnego prawodawcy” przez potoczną teorię prawa (*folk theory of law*)<sup>14</sup>.

Teza o empirycznie nieweryfikowalnym (kontrafaktycznym) charakterze twierdzenia o racjonalności prawodawcy, poprzez socjalizację tegoż twierdzenia w praktyce orzeczniczej polskich sądów, doprowadziła do rzeczywistych, quasi-empirycznych następstw prawnych. To dzięki niej prawnik może — w granicach wyznaczonych przez reguły zbudowane na przypisywanej prawodawcy wiedzy i preferencjach — podejmowane przez siebie czynności z obszaru walidacji i egzegezy tekstu uzasadniać w taki sposób, aby liczyć na akceptację własnego środowiska. Im bardziej formalnie ujęta jest wiedza i preferencje prawodawcy (na przykład przypisywana prawodawcy wiedza o języku otwierająca drogę do konstruowania reguł logicznej inferencji norm czy reguł rekonstrukcji norm z przepisów; przypisywana prawodawcy spójność/przechodniość preferencji/ocen umożliwiającą

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 271–272.

<sup>13</sup> Ta nowa pozycja założenia o racjonalności okazała się możliwa „nie tylko dzięki jego stopniowemu przeniknięciu z języka nauki do języka prawniczego praktyki prawniczej i potocznego języka prawniczego, lecz także dzięki przeniesieniu go z dziedziny filozofii i metodologii nauk do sfery naiwnej konceptualizacji świata (w szczególności naiwnej konceptualizacji prawa)” — S. Wojtczak, *Wpływ konceptu „racjonalnego prawodawcy” na polską kulturę prawną*, [w:] *Wielowymiarowość prawa*, red. J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień, Toruń 2014, s. 87.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 88.

argumentację z analogii)<sup>15</sup>, tym bardziej dyspozytywne stają się reguły, na których prawnik może budować swoją argumentację. To spór dogmatycznoprawny, a w jeszcze większym stopniu sala sądowa, będą miejscami, w których przyjęte założenie o racjonalności prawodawcy wypełni się stosowną — powiązaną z rozpatrywanymi okolicznościami — treścią. Dorobek analitycznej teorii prawa wsparty na założeniu o racjonalności i ujęty w kształt reguł prawniczego postępowania znajduje dzięki temu powiązanie z tak zwaną społeczną funkcją dogmatyki prawa<sup>16</sup>. Rozwiązywanie problemów dogmatycznych prawoznawstwa zyskuje dzięki temu możliwości realizacji dwóch ważnych dla praktyki prawniczej postulatów. Z jednej strony postulatu niearbitralności decyzji (projektów decyzji) podejmowanych przez prawników, co umożliwiać ma jasne sformułowanie reguł walidacyjnych i reguł egzegezy, a co zarazem oznaczać będzie spełnienie społecznego oczekiwania bezpieczeństwa prawnego. Z drugiej strony, przez semantyczną i funkcjonalną nieokreśloność reguł, ich proponowany przez analityczną teorię prawa formalny kształt, reguły te sprzyjać mają elastyczności w rozwiązywaniu podejmowanych problemów, otwierając drogę do wypełniania ich sytuacyjnie adekwatną treścią<sup>17</sup>.

Założenie o racjonalności prawodawcy nie zrywa związków z realnym prawodawcą. Realizacja postulatu jasności prawa osiągnana jest na podstawie rekonstrukcjonistycznego podejścia w badaniach nad językiem prawnym<sup>18</sup>. Badania te służą doprecyzowaniu prawoznawczej aparatury pojęciowej wykorzystywanej następnie przez prawników w celu pełniejszego i pewniejszego rozumienia tekstów pochodzących od realnego prawodawcy. Chodzi o — jak ujął to Z. Ziemiński — „możliwie najdalej posuniętą zgodność przyjmowanych wyników ze z góry przyjętymi kryteriami”, aby „w ten sposób ugruntować w społeczeństwie przekonanie, iż rozstrzygnięcia problemów dogmatycznych nie są dokonywane w sposób arbitralny, lecz opierają się na woli prawodawcy ujętej w ściśle określone ramy prawodawstwa”<sup>19</sup>. Oczywiście sam kształt reguł rządzących dochodzeniem do rozumienia tekstów prawodawcy — a dotyczyć to będzie przede wszystkim reguł egzegezy — oparty jest na dorobku doktryny prawniczej i stanowi fragment zastanej kultury prawnej. W tym zakresie skutki stosowanych reguł nie będą już podlegać kontroli realnego prawodawcy. Nie może być tu jednak mowy o arbitralności czy dyspozycyjności ze strony prawników. Kultura prawna w takim samym stopniu jest niedyspozytywna dla prawnika jak dla prawodawcy<sup>20</sup>. Z kolei

<sup>15</sup> Por. L. Nowak, *Interpretacja prawnicza...*, s. 53–54.

<sup>16</sup> Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa-Poznań 1983, s. 30 n.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 31.

<sup>18</sup> Zob. Z. Ziemiński, *Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawoznawstwie*, „*Studia Prawnicze*” 1985, nr 3–4.

<sup>19</sup> Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii...*, s. 31.

<sup>20</sup> A. Kozak, *Granice prawniczej władzy dyskrecjonalnej*, Wrocław 2002. „Ustami racjonalnego prawodawcy przemawia do nas kultura prawna, w której żyjemy i działamy [...]. Z jednej strony chroni nas przed samowolą pojedynczych prawników, z drugiej — nie pozwala, by w praktyce

postulat sytuacyjnej adekwatności w rozwiązywaniu podejmowanych problemów i rozstrzygnięciu sporów sądowych nie powinien być traktowany jako argument przeciwko formalizacji założenia racjonalności prawodawcy jako takiej. Jest to raczej postulat skierowany w stronę edukacji prawniczej, a także postulat na rzecz dalszego samokształcenia się prawników — tak, aby byli zdolni do korzystania z adekwatnej wiedzy, nie tylko *stricte* prawniczej, oraz społecznie podzielanych wartości. Chodzi zatem o „kompromis rzeczywisty osiągany przez możliwie precyzyjne sformułowanie przyjmowanych reguł walidacyjnych i reguł egzegezy” oraz oczekiwanie odwoływania się przez prawników do „stanu wiedzy i systemu wartości takich, jakie będą w danej chwili przyjmowane w takim a takim kręgu społecznym”<sup>21</sup>.

### 3. KRYTYKA ZAŁOŻENIA RACJONALNOŚCI PRAWODAWCY. WARIANT TORUŃSKI

Krytyka teorii/założenia racjonalności prawodawcy podjęta została w krajowej literaturze z różnych punktów widzenia. Czyniono to w perspektywie ogólnej, ugruntowanej na filozoficznym racjonalizmie i filozofii języka<sup>22</sup>, czy też powołując się na aksjologię i antropologię marksistowską<sup>23</sup>. Ten ostatni kierunek krytyki zmobilizował samego L. Nowaka do istotnej weryfikacji swojej pierwotnej koncepcji, jednak nie miało to już wpływu na prawoznawstwo<sup>24</sup>. Proces socjalizacji „założenia o racjonalności” w polskiej doktrynie prawniczej przybrał postać praktyki autonomicznej, odpornej nawet na późniejszą zmianę poglądów swojego fundatora. Najobszerniejsza krytyka założenia o racjonalności prawodawcy w wersji zaproponowanej przez L. Nowaka podjęta została przez W. Langa, L. Morawskiego i T. Gawrysiaka<sup>25</sup>. Analiza ta powstała jako bezpośrednia odpowiedź na ukazanie się monografii *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii*

prawniczej odzwierciedlały się polityczne koniunktury, kierujące postępowaniem realnych prawodawców” (*ibidem*, s. 152).

<sup>21</sup> Z. Ziemiński, *Szkice z metodologii...*, s. 31.

<sup>22</sup> Zob. np. J. Czaja, *O nieracjonalności pojęcia „racjonalnego ustawodawcy”*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001.

<sup>23</sup> Zob. np. *Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977, s. 193; J. Tittenbrun, *Dialektyka i scholastyka. O pewnej próbie obalenia Marksa*, Warszawa 1986.

<sup>24</sup> Zob. L. Nowak, *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, Poznań 1991. Modyfikacja dotyczyła zasadniczej kwestii, to jest adekwatności na gruncie humanistyki założenia o racjonalności podmiotu. Jak pisał autor, „zasada racjonalności nie jest uniwersalną koncepcją humanistyczną, lecz ma właściwy sobie zakres stosowalności, znacznie skądinąd węższy, niż na ogół się sądzi” (*ibidem*, s. 74). Praca ta nie była adresowana do prawników.

<sup>25</sup> W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Interpretacja prawnicza jako szczególny rodzaj interpretacji humanistycznej*, „Studia Filozoficzne” 1975, nr 12 (121); *idem*, *Koncepcja „prawo-*

prawoznawstwa<sup>26</sup>. Z braku miejsca pozwolę sobie sięgnąć tylko do wybranych argumentów przywołanych przez wymienioną trójkę autorów.

Podniesione zarzuty prowadzą do wniosku, iż ukształtowane w rodzimej kulturze prawnej mechanizmy walidacji, egzegezy, w tym wykładni tekstów prawnych, jakkolwiek są do pogodzenia z warunkami, jakie spełniać miał „prawodawca racjonalny” w rozumieniu L. Nowaka<sup>27</sup> (choć, dodajmy, i tutaj pojawiają się pewne zastrzeżenia), to już nie wytrzymują konfrontacji z dorobkiem i potrzebami doktryny prawniczej dodatkowe wymagania stawiane przez autora *Interpretacji prawniczej* „prawodawcy doskonałemu”<sup>28</sup>. Była to zatem próba nie tyle podważenia tej teorii, ile raczej limitowania jej prawniczego zastosowania. I tak na przykład, zdaniem polemistów, korzystanie przez prawnika dokonującego wykładni tekstu prawnego z dyrektyw interpretacyjnych drugiego stopnia — skoro jest konsekwencją uznania dyrektyw pierwszego stopnia za niewystarczające (ich zastosowanie prowadzi na przykład do wykluczających się wyników) — oznaczać będzie, że „prawodawca jest niedoskonałym użytkownikiem języka”. Tak więc — jak piszą autorzy — „zastosowanie dyrektyw wykładni drugiego stopnia wymaga odrzucenia założenia prawodawcy doskonałego i przyjęcia założenia prawodawcy racjonalnego”<sup>29</sup>.

Kilka zdań komentarza do tego zarzutu. Z korektą tą należy się zasadniczo zgodzić. Już na gruncie koncepcji „prawodawcy doskonałego” zaprezentowanej przez L. Nowaka pojawia się podobne zastrzeżenie. Autor *Interpretacji prawniczej* jest tego zarzutu w pełni świadomy, gdyż pisze:

milcząco [...] założyłem, iż reguły interpretacji [reguły I stopnia — A.B.] są zawsze zgodne, że — zatem — zbędne są reguły wykładni drugiego stopnia. Jak jednak dobrze wiadomo z badań J. Wróblewskiego, w rzeczywistym świecie tak bynajmniej nie jest i reguły wykładni II stopnia konieczne są do rozstrzygania kolizji między regułami I stopnia<sup>30</sup>.

Każda idealizacja z natury rzeczy zawiera przecież uproszczenia. Autora broni zatem status przyjętego założenia o prawodawcy doskonałym, ale zarazem w swoim komentarzu wysyła prawnikowi czytelny sygnał, że potrzeby praktyki,

---

*dawcy doskonałego” i jej zastosowanie w prawoznawstwie. Próba krytycznej analizy książki Leszka Nowaka „Interpretacja prawnicza”, „Państwo i Prawo” 1976, nr 1–2, s. 127 n.*

<sup>26</sup> Gwoli ścisłości dodajmy tu jeszcze recenzję J. Wróblewskiego *Interpretacja prawnicza* zamieszczoną w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” 1974, nr 2.

<sup>27</sup> Te warunki to: „wiedza WL prawodawcy L jest niesprzeczna”; „wiedza WL prawodawcy L jest systemem, tzn. należą do niej jej własne konsekwencje logiczne”; „wiedza WL obejmuje wszystkie reguły języka, w jakim formuluje przepisy prawodawca L”; „preferencje prawodawcy L są przechodnie” — L. Nowak, *Interpretacja prawnicza...*, s. 53–54.

<sup>28</sup> Te dodatkowe warunki to: „wiedza WL jest najlepiej uzasadnioną wiedzą z punktu widzenia aktualnego stanu nauki”; „preferencje prawodawcy L są asymetryczne [...]”; „oceny prawodawcy L wyznaczające jego preferencje są pełnym systemem słusznych moralnie ocen” — *ibidem*.

<sup>29</sup> W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Koncepcja „prawodawcy doskonałego”...*, s. 128–129.

<sup>30</sup> L. Nowak, *Interpretacja prawnicza...*, s. 153.



w szczególności trudniejsze przypadki interpretacyjne, wymuszać mogą weryfikację radykalnych założeń, na których zbudowana jest jego teoria. Słabość ta jest przypadłością wszystkich analiz opartych na rekonstrukcjonistycznym podejściu w badaniach nad językiem, bardziej ceniących poprawność i precyzję pojęciową niż wierność odzwierciedlenia, nierzadko przecież złożonej, praktyki językowej<sup>31</sup>.

Kolejny zarzut. Zdaniem W. Langa, L. Morawskiego i T. Gawrysiaka uchyleńcia idealizacyjnego założenia o doskonałości prawodawcy wymaga zastosowania w procesie egzegezy tekstów prawnych dyrektyw kolizyjnych (*lex superior...*, *lex posterior...*, *lex specialis...*), gdyż i tutaj prawodawca okazał się niedoskonały językowo, skoro jakiś fragment tekstu jego autorstwa został ostatecznie, w konsekwencji skorzystania z określonej reguły kolizyjnej, uznany za zbędny. Prawodawca „doskonały” powinien więc posługiwać się, zdaniem autorów, wyłącznie „doskonałą formą derogacji przepisów prawnych”, a taką jest derogacja bezpośrednia, to jest dokonana „przy pomocy wyraźnie sformułowanego przepisu prawnego, w którym podane są lub zacytowane przepisy podlegające uchyleńciu”<sup>32</sup>. Doskonałym prawodawcą powinien być zatem tylko... prawodawca realny, bo przecież jedynie on może dokonywać derogacji „przy pomocy wyraźnie sformułowanego przepisu prawnego”.

Postulat stosowania wyłącznie derogacji bezpośredniej jako sposobu rozwiązania powstałego dylematu pokazuje, że autorzy w istocie rzeczy gubią optymalizacyjny sens założenia o racjonalności, który przyjmuje interpretator (egzegeta) tekstu, a tym samym zacierają — tak istotną przecież w koncepcji L. Nowaka i jego poznańskich kontynuatorów — różnicę między prawodawcą realnym i prawodawcą idealnym/racjonalnym. Po to są przecież reguły kolizyjne, aby nie absorbując prawodawcy realnego, w kontekście rozpatrywanej sprawy szybko i skutecznie rozwiązać zaistniały problem prawny. Jak słusznie piszą autorzy w innym miejscu, to „nakaz rozstrzygania determinuje posługiwanie się w procesie wykładni konstrukcją prawodawcy racjonalnego”<sup>33</sup>. To właśnie odwoływanie się do reguł kolizyjnych (derogacja pośrednia) może być sensownie uzasadniane założeniem o racjonalności prawodawcy (założenie P1 — „wiedza WL prawodawcy L jest niesprzeczna”<sup>34</sup>) jako legitymacją decyzji o ich zastosowaniu. W swojej argumentacji autorzy, postulując derogację wyłącznie bezpośrednią, traktują założenie o racjonalności jako regułę optymalizującą prawotwórstwo, a nie jako uzasadnie-

<sup>31</sup> Na przykład Z. Ziemiński w kontekście rozważań nad kompetencją — w zgodzie z procedurą idealizacji — zalecał taki oto sposób na wyjście z impasu „rozbieżności terminologicznych i pojęciowych w naukach prawnych”: „należy mianowicie rozpocząć od przyjęcia określonej ubogiej w uboczne elementy treściowe, formalnej aparatury pojęciowej, a następnie pokazać, na czym polegają rozbieżności między sposobem pojmowania kompetencji przez reprezentantów poszczególnych kierunków prawoznawstwa” — *idem*, *O zawłościach związanych z pojmowaniem kompetencji*, „Państwo i Prawo” 1991, nr 4, s. 15.

<sup>32</sup> W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Koncepcja „prawodawcy doskonałego”...*, s. 129.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>34</sup> L. Nowak, *Interpretacja prawnicza...*, s. 53.

nie korzystania z reguły egzegezy-wykładni tekstu przez dogmatykę prawa lub organ stosujący prawo. Rzeczywisty świat praktyki prawodawczej, z jego błędami prowadzącymi do powstawania niespójnych wytworów (przepisów, norm), mylony jest tutaj zatem z wyidealizowanym światem przyjmowanym przez prawnika w toku interpretacyjnej (egzegetycznej) argumentacji. Do podobnych konkluzji prowadzą również pozostałe, szczegółowe tezy krytyczne podnoszone przez przywołanych autorów<sup>35</sup>.

Wydaje się, że strony sporu mówią o dwóch różnych „światach”: o świecie postulowanym, uproszczonym chociażby ze względu na wymogi prostoty każdej teorii naukowej, i świecie rzeczywistym, w którym posadowiona jest każda decyzyjna praktyka zawodowa. „Rzeczywisty świat” prawnika to konieczność podejmowania konkretnych wyzwań stawianych na przykład normatywnej teorii wykładni, ujętej w katalogi reguł i dyrektyw wykładni. Rzeczą drugorzędną jest wtedy zasada prostoty i strukturalna spójność przyjmowanej „teorii” interpretacji. Istotna staje się natomiast operatywna skuteczność, kontekstowa adekwatność i siła uzasadniania (środowiskowego przekonywania) podjętej decyzji interpretacyjnej. Szczególnego znaczenia nabiera wtedy charakterystyka rozpatrywanego przypadku, w szczególności znaczące staje się to, czy mamy do czynienia z tak zwanym łatwym czy trudnym przypadkiem (to właśnie te drugie sytuacje wykładni wymuszają korzystanie z reguł wykładni drugiego stopnia). Argument z kultury prawnej (powszechność praktyki) czy paradygmatyczności (niefalsyfikowalność przyjętego twierdzenia/założenia) stają się dopiero w takich sytuacjach ważne i zrozumiałe. Koncepcja L. Nowaka miała być teorią w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, opisowo-rekonstrukcyjną metodologią badań prawniczych, spełniającą prawnicze aspiracje do uczynienia z prawoznawstwa nauki. Sygnalizowany wcześniej pragmatyczny przełom w podejściu do teorii racjonalnego prawodawcy był konsekwencją wniosków, do których doszedł autor (pozapoznawcze zadania prawoznawstwa), a nie celem stawianym przed budowaną przez siebie teorią.

Jednak wartość odnotowania zasługą toruńskich autorów było to, że właśnie konstrukt prawodawcy „racjonalnego”, a nie „doskonałego” upowszechnił się w naszej kulturze prawnej, obejmując z czasem nie tylko dogmatykę prawa, ale również orzecznictwo sądowe i trybunalskie. Nie znalazł natomiast szerszego oddźwięku, poza głównie własnym, toruńskim środowiskiem naukowym, postulat modyfikacji założenia o racjonalności/doskonałości prawodawcy idący w kierunku jego „słabszej wersji”. Jak piszą w konkluzjach przywołani autorzy:

---

<sup>35</sup> Na przykład postulaty *de lege ferenda* dogmatyki prawa oraz sądowa kontrola aktów podstawowych. Wymagają one — jak piszą autorzy w kontekście tych pierwszych — „interpretacyjnej krytyki prawa obowiązującego oraz ustawodawcy faktycznego [...] są bowiem interpretacyjnym uzasadnieniem konieczności zmian przepisów prawa przez wskazanie ich wadliwości formalnej (sprzeczności, luk itp.) lub merytorycznej (np. niezgodności z systemem akceptowanych ocen)” — zob. W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Koncepcja „prawodawcy doskonałego”...*, s. 130–131, 136).

wszystkie omawiane instytucje prawne i rozwiązania doktrynalne wymagają uchylecia pewnych założeń idealizacyjnych [...]. Przede wszystkim wymagają uchylecia fundamentalne założenia doktrynalne materialnej niesprzeczności systemu prawa (stanowiącej postulat prawodawcy racjonalnego)<sup>36</sup>.

Stwierdzenie to konfrontowane jest z cytatem z L. Nowaka, iż

nawet jeżeli wszystko zdaje się wskazywać na to, że prawodawca dopuścił się sprzeczności (zatem nie jest prawodawcą doskonałym), należy jednak założyć, iż nie popełnia sprzeczności (a więc, że jest prawodawcą doskonałym) i tak wyinterpretować przepisy, by uzyskać normy ze sobą zgodne<sup>37</sup>.

Aby pogodzić te rozbieżne stwierdzenia, autorzy zaproponowali łagodniejszą postać założenia o racjonalności/doskonałości prawodawcy — normy jako rezultaty działań prawodawcy mogą być sprzeczne (wiedza prawodawcy może być sprzeczna), ale należałoby w takiej sytuacji przyjąć, że prawodawca mimo tego „nie chciał” popełnić sprzeczności. „Wówczas interpretator interpretuje przepisy zgodnie z domniemaną »wołą« prawodawcy”<sup>38</sup>.

Korekta ta niesie za sobą istotne konsekwencje. Domniemanie, o którym tu mowa, ma być domniemaniem podlegającym uchyleciu<sup>39</sup>, a zatem w pewnych sytuacjach (prawodawczych błędów mniejszej wagi) pozwoli to interpretatorowi dokonać znaczeniowej zmiany interpretowanego tekstu bez udziału prawodawcy realnego, przy zastosowaniu mniej kontrowersyjnych technik wykładni/egzegezy (a więc w ramach domniemania). Jednak w innych okolicznościach (błędów większej wagi, wymagających sięgnięcia do bardziej radykalnych metod postępowania z tekstem) właściwą drogą powinno być skierowanie odpowiedniego postulatu do realnego prawodawcy<sup>40</sup>. Ten drugi typ sytuacji prowadziłyby do uchylecia domniemania racjonalności prawodawcy. W ten oto sposób otrzymujemy praktyczny kompromis między faktyczną władzą prawodawcy (błędy większej wagi) a faktyczną władzą sędziego (prawnika), posługującego się tekstem prawnym (błędy mniejszej wagi). Miałyby to świadczyć o pragmatyzmie proponowanej modyfi-

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>37</sup> L. Nowak, *Interpretacja prawnicza...*, s. 173.

<sup>38</sup> W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Koncepcja „prawodawcy doskonałego”...*, s. 133; zob. także *idem*, *Interpretacja prawnicza...* Autorzy przyjmują, że „prawodawca L dąży” lub „chce, by posługiwano się prawem, w którym nie ma norm sprzecznych” (*ibidem*, s. 130).

<sup>39</sup> Wprost o racjonalności prawodawcy jako usuwalnym „domniemaniu interpretacyjnym” przyjmowanym przez sądy pisze L. Morawski w swoich późniejszych opracowaniach komentatorskich i podręcznikowych — zob. np. *idem*, *Wykładowia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002, s. 231 n.

<sup>40</sup> L. Morawski, *Teoria prawodawcy racjonalnego...* Autor pisze o „błędach legislacyjnych tak poważnych”, że nie mogą być usunięte „za pomocą zabiegów interpretacyjnych i zwykle wymaga [to] interwencji prawodawcy” oraz takich, w których „racjonalność prawodawcy musi być wprawdzie zakwestionowana, ale jego uchybienie może być naprawione za pomocą zbiegów interpretacyjnych bez potrzeby angażowania ustawodawcy” (*ibidem*, s. 33).

kacji<sup>41</sup>, a tym samym prowadziłyby do podważenia scjentyistycznych i formalistycznych założeń leżących u podstaw koncepcji racjonalności/doskonałości prawodawcy prezentowanej przez L. Nowaka. Pragmatyzm proponowanej korekty okazuje się jednak pozorny, gdy skonfrontujemy go z bardzo istotnym przecież dla praktyki orzeczniczej pytaniem, jak ewentualne uchylenie domniemania racjonalności prawodawcy (błędy większej wagi) i skierowanie adresu w stronę realnego prawodawcy miałyby się do obowiązku orzekania i zakazu powoływania się na niedoskonałość prawa. Sami autorzy zmuszeni są przyznać, że do tych rodzajów

wykładni operatywnej, które normatywnie lub doktrynalnie wyłączają powoływanie się w uzasadnieniu decyzji na niedoskonałość prawa obowiązującego stanowiącego podstawę decyzji [...] odnosi się niewątpliwie w całej rozciągłości teoria prawodawcy doskonałego jako założenia idealizacyjnego wykładni prawniczej, nie podlegającego uchyleniu<sup>42</sup>.

Jak widać, scjentyzm i formalizm bywają niekiedy bardziej praktyczne aniżeli programowo zadeklarowany pragmatyzm.

Rozwiązanie zaproponowane w „wariacie toruńskim” niewątpliwie łagodzi ostrze doktrynalno-politycznego konfliktu między prawodawcą a prawnikami. Ma ono jeszcze tę dobrą stronę — czego sami autorzy nie podnoszą — że ich propozycja rozdzielenia władzy nad „niedoskonałym tekstem” pomiędzy jego autorem (domena prawodawcy w warunkach uchylenia domniemania) i instytucjonalnym czytelnikiem (przywilej praktyki prawniczej w sytuacji zachowania domniemania) otwiera drogę do powiązania, idącego za tym rozróżnieniem, odpowiedniego rozdzielenia odpowiedzialności za podejmowane decyzje. I tak prawodawca w wypadkach błędów większej wagi staje się adresatem roszczeń o skorygowanie pierwotnej wersji swojego niedoskonałego tekstu (postulaty *de lege ferenda*). Można mu wtedy postawić zarzut błędu legislacyjnego, czyniąc go

---

<sup>41</sup> Jak piszą autorzy, konsekwencje proponowanej modyfikacji teorii L. Nowaka, „w myśl której racjonalny prawodawca akceptuje na zasadzie wyjątku [...] regułę tolerancji w odniesieniu do pewnych sprzeczności merytorycznych w prawie obowiązującym oraz regułę tolerancji w odniesieniu do nieefektywności niektórych przepisów prawnych [...] stanowią wyraz racjonalnego kompromisu wartości, który osiągnany jest w procesie tworzenia, stosowania i interpretowania prawa. Reguły te mają charakter pragmatyczny” — W. Lang, L. Morawski, T. Gawrysiak, *Koncepcja „prawodawcy doskonałego”*..., s. 133–134.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 135. L. Morawski w poszukiwaniu najbardziej rażących błędów popełnianych przez prawodawcę przywołał z uzasadnienia dwóch orzeczeń SN stwierdzenie, że „nie można uznać za wiążącą treść przepisu prawa, który jest zupełnie niejasny lub niemożliwy do rozszyfrowania”. W następnym zdaniu dodał: „We wszystkich tych przypadkach sądy uznały jednak wady tekstu prawnego za naprawialne za pomocą zwykłych zabiegów interpretacyjnych i nie widziały powodu, by sygnalizować je ustawodawcy, aby ten uruchomił odpowiednie środki instytucjonalne” (*idem*, *Teoria prawodawcy racjonalnego*..., s. 34). Paradoks ten trudno rozsądnie wytłumaczyć czymkolwiek innymi niż obowiązkiem orzekania. Paradoks znika jednak, gdy przyjmiemy, że nawet „zupełna niejasność” jest konstatacją tego, co uczynił realny prawodawca, a uznanie „wad tekstu prawnego za naprawialne” jest konsekwencją odwołania się do założenia racjonalności (doskonałości) prawodawcy.

za to przynajmniej politycznie odpowiedzialnym. Natomiast w sytuacji działania w ramach domniemania to potencjalnie prawnikowi (sędziemu) możliwe staje się przypisanie odpowiedzialności za dokonaną korektę tekstu lub jego znaczenia. W tej ostatniej sytuacji decyzja nie jest już „ukrywana” za formalnym założeniem o racjonalności/doskonałości prawodawcy. Propozycja ta ma zatem pewien walor etyczny. Nie zamyka to jednak dyskusji w kwestii, co jest błędem mniejszej, a co większej wagi. Autorzy nie dają też klarownej odpowiedzi na pytanie, jak miałyby sobie radzić organy stosowania prawa z nakazem orzekania w przypadkach uchylenia domniemania. Mogłoby to tylko zmniejszyć, i tak niską obecnie, decyzyjną mobilność sądów. Od słabości tych wolna jest poznańska konstrukcja racjonalnego prawodawcy. Ma ona jeszcze inną przewagę, którą jest w stanie docenić chyba nie tylko nauka prawa. Jest nią pojęciowa klarowność. Opiera się bowiem — jak wiele innych dystynkcji pojęciowych autorstwa Z. Ziemińskiego i jego uczniów — na radykalnej i konsekwentnej opozycji między prawodawcą racjonalnym a prawodawcą realnym. Wewnętrznie zatem najlepiej broni się sama. Przywołane argumenty jej krytyków ignorują lub przynajmniej relatywizują to rozróżnienie.

## THE ASSUMPTION OF THE RATIONAL LEGISLATOR IN THE POLISH JURISPRUDENTIAL DEBATE: THE STARTING POINT AND ITS CRITICISM

### Summary

The concept of the rational legislator is considered one of the greatest achievements of Polish legal doctrine, and the assumption of rationality of the author of a legal text — as a specific feature of Polish legal culture. However, this concept is sometimes criticised for scientism and formalism, on which it bases its argumentation, and today — additionally — for blurring the boundaries of power between the political legislature (real legislator) and independent, apolitical judiciary (judge using the assumption of rational legislator). An additional political impetus for this discussion is currently being given by Polish disputes over judicial reform. In this text, I recall a historical discussion in jurisprudence that was provoked in 1973 by the work of a Poznań lawyer, philosopher and methodologist of science Leszek Nowak entitled “Legal Interpretation. Study of the methodology of jurisprudence.” In the theses of this work and the criticism it provoked at the time, I can see reasons for the argument — hidden behind the language of jurisprudential debate — which is also present in current Polish political disputes about the shape of the judiciary. This justifies the view that disputes over the independence of judges and the judiciary are disputes reaching the centre of Polish legal culture, its specificity expressed by the assumption of the legislator’s rationality.

Keywords: rational legislator, perfect legislator, empirical legislator, creation of law, interpretation of the law, text exegesis, legislative error

## BIBLIOGRAFIA

- Czaja J., *O nieracjonalności pojęcia „racjonalnego ustawodawcy”*, [w:] *Studia z filozofii prawa*, red. J. Stelmach, Kraków 2001.
- Kantor-Kozdrowicki P., *Racjonalność prawodawcy jako paradygmat nauk prawnych*, „Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis” 7, 2018, nr 1.
- Kozak A., *Granice prawniczej władzy dyskrecyjnej*, Wrocław 2002.
- Lang W., Morawski L., Gawrysiak T., *Interpretacja prawnicza jako szczególny rodzaj interpretacji humanistycznej*, „Studia Filozoficzne” 1975, nr 12 (121).
- Lang W., Morawski L., Gawrysiak T., *Koncepcja „prawodawcy doskonałego” i jej zastosowanie w prawoznawstwie. Próba krytycznej analizy książki Leszka Nowaka „Interpretacja prawnicza”*, „Państwo i Prawo” 1976, nr 1–2.
- Morawski L., *Teoria prawodawcy racjonalnego a postmodernizm*, „Państwo i Prawo” 2000, nr 11.
- Morawski L., *Wykładnia w orzecznictwie sądów. Komentarz*, Toruń 2002.
- Nowak L., *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973.
- Nowak L., *Próba metodologicznej charakterystyki prawoznawstwa*, Poznań 1968.
- Nowak L., *Spór o definicje legalne a sposób „pojmwania prawodawcy”*, „Państwo i Prawo” 1969, nr 3.
- Nowak L., *U podstaw teorii socjalizmu*, t. 3, Poznań 1991.
- Nowak L., *Zygmunta Ziemińskiego koncepcja interpretacji. Pewne komentarze, dopelnienia i aplikacje*, [w:] *Umysł a rzeczywistość*, red. A. Klawiter, L. Nowak, P. Przybysz („Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki” 5 (18)), Poznań 1999.
- Tittenbrun J., *Dialektyka i scholastyka. O pewnej próbie obalenia Marksza*, Warszawa 1986.
- Własność: gospodarka a prawo. Studia o marksistowskiej teorii własności*, red. S. Kozyr-Kowalski, Warszawa 1977.
- Wojtczak S., *Wpływ konceptu „racjonalnego prawodawcy” na polską kulturę prawną*, [w:] *Wielowymiarowość prawa*, red. J. Czapska, M. Dudek, M. Stępień, Toruń 2014.
- Wróblewski J., *Interpretacja prawnicza*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1974, nr 2.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady. Reguly. Wskazówki*, Warszawa 2002.
- Ziemiński Z., *Deskrypcjonistyczna i rekonstrukcjonistyczna analiza języka w prawoznawstwie*, „Studia Prawnicze” 1985, nr 3–4.
- Ziemiński Z., *O wynikaniu norm z norm*, [w:] *Rozprawy logiczne. Księga pamiątkowa ku czci Kazimierza Ajdukiewicza*, Warszawa 1964.
- Ziemiński Z., *O zawiłościach związanych z pojmwaniem kompetencji*, „Państwo i Prawo” 1991, nr 4.
- Ziemiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
- Ziemiński Z., *Szkice z metodologii szczegółowych nauk prawnych*, Warszawa-Poznań 1983.
- Zirk-Sadowski M., *Instytucjonalny i kulturowy wymiar integracji prawnej*, [w:] *Zmiany społeczne a zmiany w prawie*, red. L. Leszczyński, Lublin 1999.
- Zirk-Sadowski M., *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998.